Ewangelia Łukasza

Rozdział 7

**1**. A gdy dokończył wszystkich mów swoich przed onym ludem, wszedł do Kapernaum; **2**. A niektórego setnika sługa źle się mając, już prawie miał umrzeć, którego on sobie bardzo poważał. **3**. Ten usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych z Żydów, prosząc go, aby przyszedłszy uzdrowił sługę jego. **4**. A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go z pilnością, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił; **5**. Albowiem miłuje naród nasz, i on nam bóżnicę zbudował. **6**. A tak Jezus szedł z nimi. Ale gdy niedaleko był od domu, posłał do niego on setnik przyjacioły, mówiąc mu: Panie! nie zadawaj sobie pracy; bomci nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój. **7**. Przetoż i samego siebie nie miałem za godnego, abym miał przyjść do ciebie; ale rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. **8**. Bomci i ja człowiek pod mocą postanowiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie, a drugiemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. **9**. Tedy usłyszawszy to Jezus, zadziwił mu się, i obróciwszy się, rzekł do ludu, który za nim szedł: Powiadam wam, żem ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. **10**. A wróciwszy się do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli sługę, który się źle miał, zdrowego. **11**. I stało się nazajutrz, że szedł do miasta, które zowią Naim, a szło z nim uczniów jego wiele i lud wielki. **12**. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, tedy oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki swojej, a ta była wdową, a z nią szedł wielki lud miasta onego. **13**. Którą ujrzawszy Pan użalił się jej, i rzekł jej: Nie płacz! **14**. I przystąpiwszy dotknął się trumny (mar), (a ci, co nieśli, stanęli) i rzekł: Młodzieńcze! tobie mówię, wstań. **15**. I usiadł on, który był umarł, i począł mówić; i oddał go matce jego. **16**. Tedy wszystkich strach zdjął, a wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój. **17**. I rozeszła się o nim ta wieść po wszystkiej Judzkiej ziemi, i po wszystkiej okolicznej krainie. **18**. I oznajmili Janowi uczniowie jego o tem wszystkiem. A Jan wezwawszy dwóch niektórych z uczniów swoich, **19**. Posłał je do Jezusa, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? **20**. A gdy przyszli do niego mężowie oni, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: Tyżeś jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? **21**. A onejże godziny wiele ich uzdrowił od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. **22**. A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana bywa Ewangielija. **23**. A błogosławiony jest, kto by się nie zgorszył ze mnie. **24**. A gdy odeszli posłowie Janowi, począł mówić do ludu o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru? **25**. Ale coście wyszli widzieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w szatach kosztownych i w rozkoszy żyją, są w domach królewskich. **26**. Ale coście wyszli widzieć? Izali proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcej niż proroka. **27**. Tenci bowiem jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoję przed tobą. **28**. Albowiem powiadam wam: Większego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad Jana Chrzciciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożem, większy jest, niżeli on. **29**. Tedy wszystek lud słysząc to, i celnicy, wielbili Boga, będąc ochrzczeni chrztem Janowym. **30**. Ale Faryzeuszowie i zakonnicy pogardzili radą Bożą sami przeciwko sobie, nie będąc ochrzczeni od niego. **31**. I rzekł Pan: Komuż tedy przypodobam ludzi rodzaju tego, a komu są podobni? **32**. Podobni są dzieciom, które siedzą na rynku, a jedne na drugie wołają, mówiąc: Grałyśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście; śpiewałyśmy żałobne pieśni, a nie płakaliście. **33**. Albowiem przyszedł Jan Chrzciciel, i chleba nie jedząc i wina nie pijąc, a mówicie: Dyjabelstwo ma. **34**. Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i pijanica wina, przyjaciel celników i grzeszników. **35**. Ale usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich. **36**. I prosił go niektóry z Faryzeuszów, aby z nim jadł. A tak wszedłszy w dom Faryzeuszów, usiadł. **37**. A oto niewiasta, która była w mieście grzeszna, dowiedziawszy się, iż siedzi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoik maści; **38**. A stanąwszy z tyłu u nóg jego, płacząc poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i maścią mazała. **39**. A widząc to Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: Być ten był prorokiem, wiedziałby, która i jaka jest ta niewiasta, co się go dotyka; bo jest grzesznica. **40**. A odpowiadając Jezus, rzekł do niego: Szymonie! mam ci nieco powiedzieć, a on rzekł: Powiedz, Nauczycielu! **41**. Miał niektóry lichwiarz dwóch dłużników; jeden dłużen był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. **42**. A gdy oni nie mieli czem zapłacić, odpuścił obydwom. Powiedz tedy, któryż z nich bardziej go miłować będzie? **43**. A odpowiadając Szymon, rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. A on mu rzekł: Dobrześ rozsądził. **44**. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje, i włosami głowy swej otarła. **45**. Nie pocałowałeś mię, ale ta jako weszła, nie przestała całować nóg moich. **46**. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, ale ta maścią pomazała nogi moje. **47**. Dlaczego, mówię tobie, odpuszczono jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała; a komu mało odpuszczono, mało miłuje. **48**. A on jej rzekł: Odpuszczone są tobie grzechy. **49**. I poczęli spółsiedzący mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? **50**. I rzekł do niewiasty: Wiara twoja ciebie zbawiła. Idźże w pokoju.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.